Nr. 428. We Lwowie środa dnia 16 października 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy:

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
Rocznie . .	36 K — h	36 K — h
Kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Kwestja pierwszego wiceprezydenta.

Wiedeń 16 października. Ze strony niemieckiej donoszą, iż Koło polskie zgodziło się, aby po p. Pradem zajął fotel pierwszego wiceprezydenta izby Niemiec, a p. Zaczek pozostał nadal na stanowisku drugiego wiceprezydenta. Wiadomość ta w każdym razie jest fałszywą, gdyż nikt nie miał prawa w imieniu Koła polskiego dawać jakichkolwiek oświadczeń.

Kluby niemieckie wpłynąć chcą na p. Pradego, aby zatrzymał swą godność. Zważywszy, że prawie pewną jest rzeczą odpowiedź odmowna, wysuwają Niemcy na godność pierwszego wiceprezydenta albo dra Pattaia, ze stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, albo jednego z członków szlachty wiernokonstytucyjnej.

Dr. Pattai spotkałby się z gwałtowną opozycją wszechniemców; więcej szans miałby któryś z członków wiernokonstytucyjnej szlachty. Czesi natomiast bardzo słusznie podnoszą, że dr. Zaczek powinien posunąć się na miejsce 1 wiceprezydenta, a jeden z Niemców zająć miejsce drugiego wiceprezydenta, tem bardziej, że prezydent izby hr. Vetter jest Niemcem.

Dom klubowy dla posłów.

Wiedeń 16 października. W kołach parlamentarnych opowiadają sobie, iż istnieje zamiar założenia kosztem rządu domu klubowego dla posłów. W tym celu zakupiony zostanie jeden z pałaców czynszowych, położonych naprzeciw gmachu parlamentarnego i połączony tunelem podziemnym z tym gmachem. W parterze domu klubowego umieszczoną będzie czytelnia, sala do pisania, łazienki, na piątrze lokale na posiedzenia klubów, a na najwyższem piętrze mieszkania dla posłów. Koszt tego domu obliczono na 1,400 000 koron, a minister skarbu p. Böhm-Bawak zgodził się już na wyasygnowanie na ten cel tej kwoty. Projekt popiera najgoręcej prezydent izby hr. Vetter. Idzie tu głównie o to, aby uzyskać cokolwiek więcej miejsca w parlamencie. gdyż przy dzisiejszej obfitości klubów brak sal na posiedzenia klubowe i na biura urzędowe.

O zakony.

Wiedeń 16 października. Grupa socjalistów w radzie państwa ma zamiar wnieść nie interpelację już, ale wniosek naglący w sprawie imigracji zakonów wydalonych z Francji. Że taki wniosek na długi czas zamąciłby spokój w izbie, nie ulega wcale wątpliwości.

Wybory w Czechach.

Praga 16 października. Przy wczorajszych wyborach do sejmu z kurji wielkiej własności można zanotować przewidziany wprzód wynik. Wybrano wszystkich kandydatów kompromisowych.

Praga 16 października. Przy wczorajszych drugich wyborach w czterech okręgach miejskich wybrano dwóch Młodoczechów, jednego niemieckiego postępowca, jednego Wszechniemca i jednego Niemca ludowca. Przy wyborze ściślejszym z kurji gmin wiejskich w Libercu wybrano Niemca z partji ludowej.

Adresy klubu przemysłowców.

Wiedeń 16 października. Adres, uchwalony przez klub przemysłowców i inne korporacje ekonomiczne z powodu przyjęcia ustawy inwestycyjnej, wręczono wczoraj cesarzowi. W adresie tym wyrażono monarsze najgorętsze podziękowanie całej ludności za dojście do skutku tej ustawy. która wielce przyczyni się do podniesienia dobrobytu wszystkich narodów i krajów.

Deputacja przemysłowców wręczyła również prezesowi gabinetu drowi Koerberowi adres z podziękowaniem za ustawę inwestycyjną. Dr. Koerber odpowiadając deputacji, dziękował za uznanie, wezwał przemysłowców do popierania rządu w jego usiłowaniach podniesienia dobrobytu ludności i zapewnił, że w tym kierunku można zawsze liczyć na gorące poparcie rządu.

Z rady przemysłowej.

Wiedeń 16 października. Trzeci oddział rady przemysłowej odbył wczoraj przedpołudniem posiedzenie, w którem wzięli udział minister handlu Call oraz reprezentanci ministerjum handlu, spraw wewnętrznych, oświaty i rolnictwa.

Uchwalono prosić rząd, aby przystąpił do reformy ubezpieczenia robotników w razie słabości i od wypadków, biorąc wzgląd na odbytą swego czasu ankietę o ustawie, o kasach chorych, tudzież na różne propozycje, tyczące się zmiany ubezpieczenia od wypadków; należy także mieć na oku to, ażeby później można było dołączyć do tych przepisów także przepisy o ubezpieczeniu robotników na starość i w razie kalectwa. Oświadczając się w zasadzie za wydaniem ustawy o ubezpieczeniu całej ludności pracującej na starość i w razie kalectwa, wyraża rada przemysłowa zdanie, że ciężary z tego wynikające powinny być pokryte przez ogół, przy wydatnem przyczynieniu się skarbu państwa.

Następnie referował radca komercjalny Vetter przedłożenie rządowe o ubezpieczeniu emerytury urzędników prywatnych i niektórych funkcjonarjuszy publicznych i oświadczył, że zasadniczo należy sprzeciwić się temu projektowi, przemysł obecnie nie jest w możności znieść tego nowego nadzwyczajnego ciężaru, bez narażenia na szwank wielu przedsiębiorstw.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się dziś.

Zaręczyny wnuczki cesarza.

Wiedeń 16 października. Hrabiostwo Lonyay przybyli w niedzielę do Wiednia i zamieszkali w zamku w Hetzendorf, który cesarz ofiarował na mieszkanie dla hrabiny Lonyay. Do zamku przybył wkrótce po przyjeździe hrabiostwa ks. Otto Windischgraetz. Ubrany był w mundur, nie w strój cywilny. Gdy książę Windischgraetz bawił jeszcze w zamku, przybyła tam arcyksiężniczka Elżbieta, w towarzystwie swej ochmistrzyni hr. Coudenhove, aby powitać swą matkę. Narzeczeni przeszło godzinę zabawili w zamku i w obecności hr. Lonyay zamienili swe pierścionki zaręczynowe.

Cesarz postanowił, aby arcyksiężniczka Elżbieta i po zamęściu swem zatrzymała tytuł i rangę „cesarsko-królewskiej wysokości“.

Wiedeń 16 października. Na posiedzeniu rady miejskiej oznajmił burmistrz, że złożył cesarzowi z okazji zaręczyn arcyks. Elżbiety Marji życzenia stołecznego miasta Wiednia; także ojcu narzeczonego wyraził burmistrz życzenia imieniem miasta. Zebrani powstaniem z miejsc objawili swą zgodę.

Konferencja nauczycielska.

Kraków 16 października. Konferencja okręgowa nauczycielska wybrała deputację, w której skład weszli dyrektorowie Maciołowski, Waciąga i dyrektorka Wyrobiszówna. Deputacja ta ma udać się do dra Bobrzyńskiego i uprosić go, aby, jako znający dolę nauczycielstwa, był jej rzecznikiem przy zamierzonej w sejmie poprawie stosunków materjalnych nauczycielstwa.

Z krakowskiej izby handlowej.

Kraków 16 października. Izba handlowa krakowska zamianowała w miejsce śp. dra Weigla, szefem biura i sekretarzem dra Artura Benisa, dotychczasowego zastępcę sekretarza; trzecim oficjałem zamianowała p. Brunona Josefata. Następnie przyjęto budżet na r. 1902.

Na podstawie referatu dra Benisa, uchwaliła izba oświadczyć się za wprowadzeniem obrotu mlewem i poczynić odpowiednie kroki u rządu i u Koła polskiego. Uchwalono dalej wystosować prośbę do Koła polskiego i do prezydenta ministrów, aby przy robotach inwestycyjnych, do których ma się już teraz przystąpić, uwzględniono przedsiębiorstwa zachodniej Galicji. Nadto uchwalono zwrócić się telegraficznie do Koła polskiego z zażaleniem na postępowanie władz wojskowych i administracyjnych powiatu krakowskiego z powodu, że przez żądanie rewersu demolacyjnego uniemożliwiły puszczenie w ruch zupełnie gotowej fabryki łańcuchów, kos i okuć budowlanych w Mogile pod Krakowem. Fabryka ta odmówiła wydania takiego rewersu, skutkiem czego władze administracyjne nie zezwoliły na jej otwarcie.

Wypadek na kolei.

Wiedeń 16 października. Na kolei północno-zachodniej, na stacji Czelakowice w Czechach, nastąpiło wczoraj zderzenie pociągu osobowego z towarowym. Kilku podróżnych otrzymało lekkie rany od spadających z półek pakunków.

Aresztowanie dziennikarza polskiego.

Poznań 16 października. Znanego literata i dziennikarza, dra Kazimierza Rakowskiego, redaktora tygodnika poznańskiego *Praca*, aresztowano wczoraj we Wrocławiu. Dr. Rakowski znajduje się teraz w więzieniu śledczem, a to z powodu artykułów, umieszczanych w *Pracy*. Policja położyła areszt na wszystkich papierach i pismach nakładcy *Pracy*, p. Biedermana.

Z franc. rady gabinetowej.

Paryż 16 października. Rada gabinetowa uchwaliła zarządzenia, jakie mają być wydane w razie ewentualnego powszechnego strejku robotników górniczych. Następnie uchwalono nie zgodzić się na postawione przez komisję budżetową skreślenia w budżecie ministerstwa wyznań i oświaty, oraz odrzucić uchwałę komisji budżetowej skreślenia kredytu na francuską ambasadę przy Watykanie i na francuskie misje na Wschodzie.

Budżet francuski.

Paryż 16 października. Komisja budżetowa Izby deputowanych przyjęła exposé o sytuacji finansowej. Ostateczny niedobór na rok 1902 wynosić będzie 50 miljonów franków. Komisja przyjęła wniosek Sembata o zmonopolizowanie rafinerji spirytusu.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 16 października. Wczoraj miała się rozpocząć rozprawa przeciw drowi Krausemu. Odroczono ją jednak, celem dostarczenia nowego materjału dowodowego.

Cradok 16 października. Oprócz wymienionych w poprzednich doniesieniach, skazano na karę śmierci 10 ludzi z komendy Lottera. Kitchener zmienił karę na dożywotnie więzienie.

Dundey 16 października. Oddziały Anglików obsadził Pietertief. Oddziały boerskie są rozproszone. Główne siły nieprzyjacielskie znajdują się koło Pongolabusz.

Londyn 16 października. Kitchener donosi: W ostatnim tygodniu poległo Boerów 26, zranionych było 8, wzięto do niewoli 134, poddało się 42. Ulewne deszcze utrudniały operacje wojenne. Wojska angielskie operują obecnie przeciw znacznym oddziałom boerskim między Stangariesberg a Pongolabusz; Hamilton stoi w pobliżu lasu Ngome, Methuen oczyszcza okręg Marico, Elliot walczy z Boerami w górach Drakensberge, Delarey i Kemp cofnęli się do Lindleypoort.

French donosi o położeniu w Kolonji Przylądka: Oddział Sheepera jest w rozsypce; oddział Smieta, ścigany przez wojsko angielskie podzielił się na dwie części.

Niepokoje w Hiszpanji.

Sewilla 16 października. Niepokoje trwają dalej. Strejkujący robotnicy przeciągają ulicami, dopuszczając się rozmaitych gwałtów; podpalono budynek urzędu podatkowego. Ogłoszono stan oblężenia.

Barcelona 16 października. Delegaci gubernatora Barcelony, którzy śledzili ruch karlistyczny, oświadczają, że obecnie nie ma obawy powstania karlistów.

Madryt 16 października. Z okazji procesji jubileuszowej przyszło w Oviedo do rozruchów, podczas których wznoszono okrzyki: „Niech żyje republika!“ — W Sewilli zaburzenia, jak się zdaje, były urządzone przez anarchistów. Obrzucono kamieniami klasztor Karmelitów i silnie go uszkodzono.

Sprzedaż kanału panamskiego.

Nowy Jork 16 października. Z Waszyngtonu donoszą, iż pełnomocnik franc. Tow. dla budowy kanału panamskiego, ofiarował rządowi Stanów Zjednoczonych na sprzedaż cały kanał panamski za 50 miljonów dolarów. Obiega pogłoska, iż Stany Zjednoczone na kupno to się zgodzą.

O Koweit

Londyn 16 października. *Daily Mail* donosi z Teheranu, że Anglja notyfikowała protektorat swój nad Koweitem.

To samo pismo donosi z Simli, że przybył tam wysłannik emira Afganistanu, aby konferować z rządem indyjskim.

Jubileusz Virchowa.

Berlin 16 października. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi o onegdajszem bankiecie u Buelowa na cześć Virchowa: Kanclerz wzniósł pierwszy toast na cześć jubilata, którego nazwał ozdobą Niemiec i wiedzy.

Virchow dziękował w dwukrotnem przemówieniu za uznanie i wzniósł zdrowie Buelowa, poczem dał wyraz swym uczuciom dla sławnego na polu nauki męża, ministra Baccelliego. Baccelli odpowiedział toastem na cześć Virchowa i zaznaczył serdeczne stosunki między Włochami a Niemcami.

Dżuma.

Rzym 16 października. Agencja Hawasa donosi z Neapolu, że w ciągu ostatnich 24 godzin nie doniesiono o żadnym podejrzanym wypadku zasłabnięcia.

Biuro wywiadowcze dla emigrantów.

Berlin 16 października. *Nation. Ztg.* donosi, że rząd postanowił urządzić z dniem 1 kwietnia 1902 państwowe biuro wywiadowcze dla emigrantów.

Wypadek przy pożarze.

Bruksela 16 października. Przy pożarze hotelu „Continental“, spadła drabina, oparta o front domu, przyczem kilku strażaków odniosło ciężkie rany.

Pożar w kopalni.

Jekaterynosław 16 października. W kopalni w okręgu stawianoserbskim wybuchł pożar, 9 robotników udusiło się skutkiem dymu, 2 nie odszukano.

Kraków 15 października. Przy końcu wczorajszego posiedzenia izby handlowej, delegat Laskowski zaznaczył, że po raz ostatni bierze udział w posiedzeniu; pożegnał serdecznie członków izby i przyrzekł życzliwe poparcie sprawom izby jako poseł sejmowy. Mendelsburg dziękował mowcy za udział w sprawach izby.

Wiedeń 16 października. Cesarz wyjechał wczoraj do Goedelloe. Z końcem miesiąca cesarz przybędzie do Wiednia i przepędzi tu dni zaduszne; 2 listopada cesarz wróci do Goedelloe, a przybędzie znowu do Wiednia 9 listopada, ażeby wziąć udział w zamknięciu budowy nowego kościoła na Favoriten dnia 10 listopada. Tegoż dnia wróci cesarz do Goedelloe i zostanie tam do końca listopada.

Simla 16 października. Wicekról indyjski zawiadomił Habibullaba, że za zgodą rządu angielskiego uznaje go za emira Afganistanu.

Stosunki w garnizonie przemyskim.

Lwow 15 października.

(*Proces prasowy*).

Porucznik Wuest w dalszym ciągu swych zeznań na wczorajszej rozprawie, zaznaczył, że służbę wojskową podczas pokoju pojmuje jako przygotowanie do wojny i dlatego trudno brać w rachubę błahe wypadki nic nie znaczącego osłabienia lub lekkiej choroby u żołnierza. Gdyby zresztą Berger był się zgłosił według przepisu i z taktem, byłby go nikt z łóżka nie wyciągał. Bergera uważał za leniwego, a nie za chorego.

Po małej przerwie uchwalił trybunał zażądać raz jeszcze od sądu wyższego w Wiedniu i sądu garnizonowego w Przemyślu objaśnienia, za co skazani zostali podoficerowie Stępkowski i Sokal, oraz porucznik Machinek. Odmówił zarazem powołanie świadków przez obronę żądanych. Świadków kilku powołano na dzień 22 października.

Żołnierze jako konie.

Świadek Antoni Żurek z Przemyśla zeznał, że widział, jak przy budowie łazienek dla wojska kilku żołnierzy ciągnęło wóz, naładowany ciężarem, tak wielkim, że para koni nie potrafiłaby go uciągnąć. Żołnierze męczyli się bardzo, a kapral krzykiem i łajaniem napędzał ich do roboty.

Podobne zeznanie składa także Jędrzej Steć, stolarz z Przemyśla. Ten słyszał nadto, jak kapral traktował żołnierzy przezwiskiem „*Schweinehunde*“.

Jeszcze sprawa w kuchni.

Franciszek Dubieniewicz podoficer z Przemyśla w 58 p. p. zeznał, że pułkownik Krulisz, wchodząc do kuchni, spostrzegł w szafliku nieco ryżu i zaraz potem zaaplikował feldweblowi Fussowi 10 dni aresztu za nieporządek.

Widział, jak kucharz Hryciuk miał naładowany karabin i chciał się strzelać. Gdy go świadek pytał, co mu jest, odparł Hryciuk: „Ja nie mam po co żyć“. Wziął sobie tak do serca fakt, że Fussa ukarano aresztem.

O tem, jakoby Hryciuk miał zamiar zamordowania pułkownika, nic mu nie wiadomo.

Zupełnie zgodnie z Dubieniewiczem zeznał i plutonowy Witołd Bobrowski, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do środy rana, do godziny 9-tej.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Środa 16 października

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Popiel i Piast“, tragedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (16): Gawła ap. — (3): Dyonisia. Wschód słońca o godzinie 6 minut 27, zachód o godzinie 5 minut 2

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8° Cels.; pochmurno.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Adolfa Punickiego z Dobromila do Turki, Wiktora Łuckiego z Turki do Ropczyc, Jana Łopuszyńskiego z Kosowy do Dobromila i koncepistę namiestnictwa Eugenjusza Salomon-Friedberga z Ropczyc do Białej.

Ruch osobowy na części szlaku Karlsberg-Brodzina został z dniem wczorajszym pociągiem nr. 2851 przywrócony, przy przesiadaniu się podróżnych i przenoszeniu pakunków na kilometrze 36·3, między stacjami Karlsberg, a Karlsberg Straża. Ruch towarowy zastanowiony jest aż do odwołania.

Książę Otton Windischgrätz, narzeczony arcyksiężniczki Elżbiety, córki ś. p. arcyksięcia Rudolfa, znany jest także w Galicji, albowiem po ukończeniu szkoły kadeckiej dla konnicy, służył w pułku ułanów, stacjonowanym w Chrzanowie.

Towarzystwo producentów spirytusu. Onegdaj popołudniu odbyło się w sali hotelu „Imperial“, zgromadzenie członków nowego „Towarzystwa galicyjskich producentów spirytusu i innych przetworów ze skrobi“, które ma powstać w miejsce dawnego, rozwiązanego, towarzystwa zarobkowego. Celem zebrania było ukonstytuowanie towarzystwa, albowiem statut już został przez namiestnictwo zatwierdzony. Jednakże przybyło zbyt mało panów, zaledwie kilkunastu, a w tak małym komplecie zebrani, nie chcieli przedsiębrać nic stanowczego w imieniu ogółu galicyjskich właścicieli gorzelń. Przeprowadzono więc tylko, pod przewodnictwem p. Włodzimierza Gniewosza, przedwstępną dyskusję i powzięto uchwały przygotowawcze, a wybór zarządu i innych statut. m określonych urzędów, odłożono do czasu, gdy zjedzie się we Lwowie większa liczba ziemian, a więc bądź to w pierwszych dniach zebrania się sejmu, bądź też podczas zgromadzenia towarzystwa gospodarczego.

Po przeprowadzonej dyskusji rzeczowej, zgromadzeni, na wniosek dra Solowija, wybrali komitet z 6 osób, który ma zająć się przygotowaniem drugiego, liczniejszego zebrania, celem faktycznego ukonstytuowania towarzystwa. W skład tego komitetu weszli pp.: dr. Władysław Solowij, hr. Mikołaj Rey, hr. Klemens Dzieduszycki, August Gorayski, ks. Andrzej Lubomirski i Włodzimierz Gniewosz. Pan Baczewski ofiarowanego mu wyboru nie przyjął.

Z fundacji hr. Skarbka. Rada adm. nistr. fundacji hr. Skarbka odbyła w poniedziałek dłuższe posiedzenie, na którem przeprowadzono bardzo obszerną dyskusję na temat działalności dyrektora zarządu dóbr p. Langiego. Pomimo bardzo gorącej obrony jego działalności ze strony delegata wydz. kraj. p. Onyszkiewicza i syndyka fundacji dr. Łozińskiego, rada administracyjna uchwaliła orzec, że dyrektor Langie zostaje czasowo zwolniony od pełnienia swych obowiązków, aż do przeprowadzenia dochodzeń. Nowy marszałek krajowy ma tu pierwszą poważną sposobność wykazania, że sprawami tak poważnej fundacji zechce i potrafi się zająć.

Wiec koncypientów. W lwowskiej izbie adwokackiej obradował wczoraj wieczorem wiec koncypientów adwokackich. Zgromadzenie to zostało zwołane w celu zawiązania stowarzyszenia koncypientów adwokatury na wzór istniejącego w Krakowie. Uczestniczyło trzydziestu kilku członków. Wiec zagaił dr. Lau, wykazując potrzebę i cele takiego stowarzyszenia. W przemówieniu zaznaczył, że w adwokaturze jest obecnie przełom. Reakcja panująca w Austrji, podkopuje nietylko stan adwokacki, ale i inne stany. Jeżeli tak jest, to kandydaci adwokacy powinni się wcześnie zająć swoją przyszłością. Jednym z celów założyć się mającego stowarzyszenia jest podniesienie ekonomiczne przez pośrednictwo w pracy. Zalecił w końcu przyjęcie statutu krakowskiego.

Przewodniczącym wiecu wybrano p. dra Tilla (*junior*), poczem koncypient dr. Löwenherz, jako referent przedstawił wadliwości obecnej organizacji adwokatury, która nie daje kandydatom żadnych praw, prócz dyscypliny, wykonywanej przez adwokatów bez udziału kandydatów. Wystąpił także przeciw bezpłatnej praktyce w sądach. *Numerus clausus* tak przez niektórych zalecany, byłby tylko chwilową poprawą stosunków adwokackich, ale następnie odbiłby się fatalnie na całym stanie adwokakim.

Jeżeli dziś się spotyka z zarzutem, że w adwokaturze za wiele jest żydów, to dzieje się to dlatego, że żydzi mają zamkniętą drogę do innych urzędów. W końcu postawił rezolucję, aby wiec oświadczył się za potrzebą utworzenia stowarzyszenia koncypientów. Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie. Następnie wybrano komisję, która ma się zająć ułożeniem projektu statutu i przedłożeniem go najbliższemu walnemu zgromadzeniu.

Ze Związku strażackiego. Rada zawiadowcza krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, na ostatniem swem posiedzeniu, odbytem dnia 5 bm., pod przewodnictwem zastępcy naczelnika, dra Alfreda Zgórskiego, przyznała honorowe odznaki związkowe za długoletnią służbę strażacką 13 członkom straży ochotn. w kraju. Najwyższego odznaczenia bo za 35 lat nieprzerwanej służby obywatelskiej, przyznano członkowi rady, drowi Ludwikowi Ćwiklicerowi z Dobromila. Rada poświęciła szczególniejszą uwagę sprawie lustracji ochotn. straży i w ogóle obrony pożarnej w kraju, przyczem podnoszono niedostateczną organizację pożarniczą w miejscach kąpielowych.

Dalszą doniośiejszą sprawą była organizacja miejscowych kolumn transportowych dla przenoszenia chorych i rannych w razie wojny. Inicjatywa w tej mierze wyszła od stowarzyszenia Czerwonego krzyża, a rada zgodziła się zasadniczo na rozpoczęcie akcji, jednakże pod warunkiem, że członk wie kolumn transportowych będą wolni od służby w pospolitem ruszeniu.

Dalej przyznano subwencje i zapomogi poszczególnym strażom i uszkodzonym w służbie pożarnej członkom, a wreszcie postanowiono zwrócić się do wydziału krajowego w sprawie powiatowych dodatków do podatków na rzecz podniesienia obrony pożarnej i ścisłego przestrzegania przepisów policyjno-budowlanych i policyjno-ogniowych.

Lwowskiemu biuru handlowemu, stojącemu pod kontrolą Związku, udzielono uznanie, za utrzymywanie doborowych przyrządów i przyborów strażackich.

Pająk. Niejaki Grzegorz Nahornik, utrzymujący biuro przy ulicy Halickiej l. 9, wyłudził od p. Stanisławy K., wdowy po nauczycielu ludowym 16 koron za danie jej posady kasjerki w mleczarni w Mielcu. Pani K. parę razy przyjeżdżała w tej sprawie do Lwowa, a Nahornik zawsze ją łudził obietnicami. W ten sposób biedna kobieta straciła 60 koron. W końcu oświadczył jej, że tamta posada już zajęta i że da jej inną, kucharki. W końcu i to pokazało się blagą. Stręczyciela pociągnie policja do odpowiedzialności za oszustwo.

Ogień kominowy. W realności pod l. 3 przy ulicy Stryjskiej wybuchł wczoraj popołudniu o godzinie 3-ciej ogień kominowy. Ugasiło go pogotowie straży pożarnej.

Wytrwały złodziej. Na strych domu pod l. 18 przy ulicy Zimorowicza, dostał się wczoraj o godzinie 12-tej w południe złodziej. Rozbił tam 7 kłódek, następnie kufer sługi Katarzyny Tuczydło i pokradł rozmaite przedmioty. Chustkę i buciki odebrały złodziejowi dwie sługi, które go zdybały jak schodził ze strychu.

Burza z deszczem ulewnym, błyskawicami, piorunami i gradem przeciągnęła 12 października w okolicy Pilzna (w Galicji).

Wylew Prutu. Raptowny przypływ wody na Prucie pod Śniatynem nastąpił w nocy dnia 12 b. m. Stan wody dnia 12 b. m. był o 3·50 m. wyższy od stanu zwykłego. Woda wystąpiła z brzegów i wyrządziła znaczne szkody. Zabrała całe rusztowanie postawione dla naprawy mostu krajowego na Prucie, przy moście kolejowym zaś barak z materjałami budowlanymi.

Kury emancypantki. W Wiener Neustadt odbywa się w tych czasach wystawa rolnicza. Między przeróżnymi okazami drobiu, które dochodzą do 320 numerów, wystawiła pani Izabela Pallisch (Thelhof-Pitten) argentyńskiego koguta Tinamus, oraz cztery kurczęta tej rasy, które kogut wysiedział i wychowuje. Rasa ta żyje dziko w południowo-amerykańskich pampasach, a podobno we Francji ją już zaaklimatyzowano. Jest to wielka osobliwość. Kury Tinamus niosą bardzo dużo jaj, rodzina, zwłaszcza w stanie dzikim, ogromnie się rozmnaża, ale jak? Nie kury, ale koguty wysiadują jaja i żywią kurczęta. Kury te zaś są to skrajne „feministki", „emancypantki"; zaraz po zniesieniu jaj zostawiają je i cały dom kogutowi-pantoflowi, a same wychodzą na polowanie. To znaczy, że wybierają sobie innego koguta i z nim nowy dom, ale znowu do czasu tylko, zakładają. Gdy zniosą zwykle 10 jaj, idą dalej. Pani Palisch udało się oswojonego Tinamusa osadzić na czterech jajach. Co się też w przyrodzie nie dzieje, o czem się zoologom nie śniło! Zapewne i inni hodowcy postarają się o Tinamusa, iżbyśmy i u nas ten najnowszy, a u Tinamusów odwieczny, porządek małżeńsko-społeczny podziwiać mogli.

Lilipucia republika. W ubiegłym miesiącu obchodziła republika San-Marino jubileusz 16-wiekowego istnienia. Wśród tylu burz, przechodzących nad Europą, małe państewko, najmniejsze na świecie, zdołało utrzymać swą niezależność. Ponieważ nie wszyscy może wiedzą o istnieniu tej mikroskopijnej republiki, przypominamy, że znajduje się ona we Włoszech środkowych i liczy nie więcej po nad 8 000 ludności. San-Marino jest jeszcze osobliwością w Europie, iż nie posiada długu państwowego. Z założeniem San-Marino łączy się następująca legenda. Niejaki Marius, rodem z Dalmacji, uchodząc przed prześladowaniem chrześcian za Dyoklecyana, przybył do Włoch i tu osiedlił się na odludnem wzgórzu, zwanem Titano. Dokoła niego gromadzić się poczęli pastuchowie etruscy i z ich osad powstało małe państewko, które przybrało później nazwę San Marino. Dodać tu należy, że gdy dokonywało się zjednoczenie Włoch, niezależność małej republiki została uszanowaną. Na podstawie konwencji z roku 1862, odnowionej potem w roku 1872, republika San-Marino uznała tylko protektorat Włoch, oraz poddała się ich zarządowi poczt i telegrafów.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 15 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 620·50, Akcje węg. Zakł. kred. 633·—, Akcje Anglobanku 263·—, Akcje Unionbanku 514·—, Akcje Laenderbanku 397·—, Akcje Bankvereinu 425·—, Akcje Bodencredit 846·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 626·—, Akcje kolei połudn. 75·—, Akcje tramw. lit. a) 251·—, lit. b) 246 50, Akcje kolei Elbethal 466·—, Akcje kolei Północnej 5510, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 343·50 Akcje Rima Muranji 423·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.445, Akcje fabryki broni 250·—, Akcje tureckie tytoniowe 276·—, Oblig. węg. indemn. 92·35, Renta majowa 98·65, Austr. renta koron. 95·50, Węgierska renta koron. 92 85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 90 70, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·15, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92 65; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 94·—, Marki 117·25, Ruble 253·50.

— **Wiedeń** 15 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

podniosła na niego oczy łzami zroszone; jak słońce przez mgłę, przebłyskiwało w nich światło nadziei.

* * *

Emine miała wyruszyć do Hedżaz w przeddzień, w którym Nureddin wyruszał do Tessalji.

Generał prosił Szeika-ul-Islam, aby siostrzenicę od tej pielgrzymki powstrzymał, ale starzec odpowiedział, że jej zdrowie potrzebuje zmiany klimatu. Nie chciał doprowadzać do objaśnień w chwili, gdy Nureddin potrzebował zimnej krwi dla kierowania wojskiem.

Na niebie srożyła się burza; chmury przelatywały, jak spłoszone stado kóz, wiatr łamał drzewa, rwał gałęzie, jak zrozpaczona kobieta rwie sobie włosy.

Emine, opuszczając harem, przytuliła się do matki, która ją wiodła ku wielkim drzwiom wchodowym. Ali-bej z orszakiem oczekiwał w milczeniu na siostrzenicę Szeika-ul Islam.

— Araba [1]) już gotowa, trzeba ruszać mimo niepogody — oświadczył, wobec strachu jednej z niewolnic.

Tknięta przeczuciem, że jej ciało, to wątła powłoka dzielnej duszy, nie wytrzyma trudów pielgrzymki, Emine tuliła się do matki coraz serdeczniej. Jak dziecię, szeptała słowa, na które Hanem-effendi zdawała się nie zważać.

— Za chwilę niebo przestanie płakać — mówiła. — Odwagi, córko, odwagi!

Pocałowała ją w czoło i popchnęła ku drzwiom otwartym, a zwracając się ku niewolnicom, wzywającym dla niej błogosławieństwa, rzekła:

— Emine-hanem była jądrem mej duszy; europejska cywilizacja wydarła ją z pod moich wpływów, aby ją nieszczęśliwą uczynić. Czuwajcie nad waszemi dziećmi, czuwajcie!...

[1]) Powóz.

moim niewolnikom, a dowiedziawszy się, jakie masz zmartwienie, znalazłabym na nie lekarstwo.

Zaniosła Emine aż do zakrętu drogi. Tu ujrzała przed sobą Hassan-agę.

— Chwała Bogu! — zawołał — nasz sławny padyszach Abdul-Hamid rozkazał swoim niezwyciężonym hufcom, by szły na Greków.

Leila złożyła Emine na murawie; patrzały na siebie przez chwilę. Obie ogarnął zapał miłości dla ojczyzny i jednogłośnie zawołały:

Amin! *)

Osłoniwszy oczy drżącemi rękoma, ujrzały przed sobą Mohameda, który, jak zwykle, wymachiwał szabelką, ćwicząc się w ścinaniu głów urojonych nieprzyjaciół. Hassan-aga patrzał na niego z oczyma łez pełnemi, bo był dumny, że go tak wychował i zwracając się do Leili, rzekł:

— Kobieto raduj się! Bierzemy na wojnę twego syna!

Wtedy ona, choć taka dumna, rozpłakała się w obliczu prostego pasterza. Gdy ujrzał jej łzy, podszedł do niej i na znak współczucia ucałował ją w oba ramiona.

II.

Musiano odprowadzić do yali bardzo już chorą Emine-hanem. Na zapytanie matki odpowiedziała poprostu, że wyszedłszy bez parasola w samo południe, dostała porażenia słonecznego.

Gdy mąż, wzruszony jej bladą twarzą, zapytywał o przyczynę smutku, odpowiadała mu tak samo, jak swej matce. Z całą troskliwością przewodniczyła przygotowaniom do jego odjazdu.

Hanem-effendi była zaniepokojona o stan zdrowia swej

*) Niech się stanie!

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 256·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 246·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 297·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 248·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 81·25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 93·50. *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·75; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 398·—; Clary 40 zł. m. k. 154·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 65·—; Ofen 40 zł. 168·—; Palffy 40 zł. m. k. 170·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 46·25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 55·—; Salma 40 zł. m. k. 236·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 399·25.

— **Wiedeń** 15 października. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 20·55 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 33 50 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·60 do —·—. Tendencja słabsza.

— **Berlin** 15 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 195·25, Staatsbahny 134·50, Disconto Comandit 170·90, Berlińskie Tow. handl. 130·10, Laura 180·—, Bochumery 159 40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 103·20, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 98·50, Renta włoska 99·50, „Harpener" kopalnie węgla 155·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 278·50, Lombardy 18·70, Kolej Henry 88·4?, Niemiecki bank narodowy 97·40, Kanada Profered 109·50; Akcje żeglugi hamburskiej 106·60.

— **Berlin** 15 października. Austr. banknoty 85·30; spirytus 37·—.

— **Paryż** 15 października. 3 % renta 100·40; mąka 26·65.

— **Frankfurt** 15 października. Austr. kred. 195·20; Kolej państw. 134 50; Laura —·—; Disconto 170·10; Alpiny —·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

córki, ale troski gospodarskie pochłaniały cały jej czas i uwagę.

Pewnego popołudnia, owinięta w czarną jedwabną eurtu [1]), z czołem ściśniętem opaską z rubinów, Emine czekała na swego wuja w olbrzymiej sali modlitewnej. Zwierzyła mu się ze swej tajemnej zgryzoty. Będąc zmuszony pójść do selamleku, gdzie go wzywał wysłaniec sultana, Szeik-ul-Islam obiecał jej powrócić do haremu, skoro tylko z nim się załatwi.

Niebawem usłyszała odgłos kroków na marmurowej posadzce. Wśród ogólnego milczenia starzec sunął, jak cień zagrobowy. Spojrzał na nią z niewymowną tkliwością, wziął ją za rękę i wprowadził do swego pokoju. Czekała, aż przemówi.

— Ta sama krew zasila moje serce i twoje... — zaczął.

— Nureddin kochał mnie jednak... — przerwała Emine zamierającym głosem.

Szeik-ul-Islam odwrócił głowę, aby nie widzieć oczu, pełnych trwogi i smutku, które zanurzały się w jego źrenicach.

— Nie skarż się, córko — rzekł z nieprzebraną słodyczą. — Nie zapominaj, żeś zabiła jedynego człowieka, który cię kochał prawdziwie.

Emine wypuściła z rąk eurtu, która rozciągnęła się u jej stóp, jak święty kobierzec u podnóża grobu Proroka. Stała blada w swej purpurowej szacie, tylko odblask materji oblewał jakby krwią jej twarz i szyję.

— Zabiłam go, aby ocalić tego, któregom kochała; jego krew spływa na mnie...

I raptownie zdjął ją strach.

— Ojcze! ojcze! — zawołała wielkim głosem.

Chwycił ją w ramiona.

[1]) Kołdra.

— Żałuję mojej zbrodni, żałuję zmarnowanego życia! — szeptała.

— Córko! — przerwał jej Szeik poważnie. — Żal jest bladym kwiatem, rosnącym na gruzach... Dwaj mężczyźni, których kochałaś tak bardzo, woleli od ciebie córki ludu. Instynkt kobiecy jest jedynym drogowskazem życia tych prostych istot, to może tajemnica ich uroku. Gdy kobieta uczy się dużo, tem samem traci prawo do miłości. Ibrahim żył dla swej wiary, dla swej ojczyzny i dla ciebie. Strąciłaś go w cienie wiecznej nocy, wszedł w nie, szepcząc twe imię. Ty teraz idź do Mekki, szlakiem ubogich, idź ukorzyć się przed grobem Proroka...

— Jestem przeklęta! — zawołała Emine, czując całe brzemię swych grzechów i strat niepowetowanych. — Jakże mogłam sądzić, że istnieje szczęście po za obrębem poszanowania wiary, kraju i rasy przodków?...

— Za karę udasz się do grobu Proroka — rzekł — dostaniesz tam talizman, który uczyni twego męża niezwyciężonym. Na czele twego orszaku postawię brata twej ofiary, Ali-beja, który już trzykrotnie odbywał pielgrzymkę do Mekki. Fatma towarzyszyć ci będzie wraz z dwiema niewolnicami.

Emine chciała coś powiedzieć, ale jej przerwał:

— Naucz się milczeć — rzekł — i w cichości serca spełniać obowiązki prawowiernej muzułmanki. Idź do Mekki, do Hedżaz, módl się za Islam, za twego władcę, za twego męża, który dowodzi jedną z armij padyszacha, ale przedewszystkiem módl się za wszystkich cierpiących i nieszczęśliwych. Muzułmanie i chrześcijanie są zarówno godni współczucia. Gdybyś tu pozostała, utraciłabyś rozum. Ten oto list oddasz szeikowi Sadullah, on w zamian wręczy ci talizman, który będzie strzegł twego męża.

Przyciągnął ją do siebie i ucałował serdecznie. Emine